Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK 23. LIPCA 1920. NR. 173. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Sprawa pomocy.

„Bo kto na obcej tylko chce polegać pomocy, ten niech pamięta, że pokój, który mu narzucą, będzie hańby, nie zaś sprawiedliwości pokojem“.

Słowa te, wyjęte z ostatniej odezwy gen. Hallera i Komitetu Obywatelskiego, nie są jedynie wykwitem tak pospolitej w odezwach frazeologii. Wszystko wskazuje na to, że dziś tylko od nas samych, od rozmiarów wysiłku, na jaki się naród zdobędzie, zależy już nie wielkość i potęga, ale wprost istnienie państwa.

Pośrednictwo angielskie pozostało dotychczas bez skutku. Termin niedzielny, do którego sowiety miały dać odpowiedź, czy przyjmują rozejm, upłynął bezowocnie. Moskwa dała odpowiedź „impertynencką“, jak ją określił we francuskiej Izbie deputowanych Millerand. Jaki skutek wywrze druga nota Lloyda George'a, której treścią ma być zagrożenie, że jeśli sowiety nie przyjmą zawieszenia broni, wówczas Wielka Brytania i alianci będą bronili Polski wszelkiemi swemi siłami i we wszystkich formach, nie wiemy. A raczej spodziewać się można, że podzieli los pierwszej.

Bolszewia znajduje się bowiem dzisiaj u szczytu potęgi, a wiadomo, jak upajającym napojem jest powodzenie. Na froncie północnym czerwona armia stoi prawdopodobnie już u wrót Grodna, a więc w odległości niewielu tylko kilometrów od naszych rdzennych siedzib, od obszarów, które nawet najwięksi nasi przeciwnicy uważają za „prawowicie“ polskie. Na południe wróg grasuje już w obszarach wschodniej Małopolski i karmi się nadzieją, że w kilku dniach stanie pod murami bohaterskiego Lwowa.

Czyż wobec takich sukcesów można się spodziewać, iż bolszewicy zechcą osadzić konie w miejscu i sprawę swoich granic zachodnich przekazać zachodniej dyplomacyi. Wszak zdają sobie doskonale sprawę z tego, co nie mogło znaleźć zrozumienia u naszych sojuszników z zachodu, a mianowicie, że Warszawa jest jedyną zaporą, która stoi im na drodze do środkowej Europy, do znalezienia się w bratnim uścisku z sojusznikami berlińskimi, że tylko Polska, mimo swoich błędów, jest tą tarczą, która w długich miesiącach ciężkich walk potrafiła ochronić cywilizacyę europejską przed zagładą.

Dlatego też wydaje się rzeczą mało prawdopodobną, by obecni władcy Rosyi, w chwili, w której wydaje się im, że wszystkie atuty zgromadzone są w ich tylko rękach, mieli choćby jeden z tych atutów z rąk swoich wypuścić. Polacy muszą być ukarani za swą zuchwałość, na zamku warszawskim musi zasiąść czerezwyczajka, oblicze Polski musi się upodobnić do potwornego oblicza teraźniejszej Rosyi i droga na zachód musi dla czerwonej gwardyi stanąć otworem. Takimi są warunki Rosyi sowieckiej i takie tylko odpowiadają ideologii bolszewickiej.

A teraz kwestya pomocy. Millerand, komunikując o odmownej odpowiedzi bolszewickiej, o enuncyacyi Lloyda George'a, oświadczył, iż Francya dotrzyma swego słowa i że jest również pewną, iż swojemu słowu pozostanie wierną także potężna Wielka Brytania. Ze słów jego możnaby również wnosić, iż ta pomoc dla Polski przerodzi się w wielką akcyę antibolszewicką także na innych frontach. Nie bez przyczyny bowiem, mówiąc o kwestyi pomocy dla Polski, poruszył niejako w związku z nią sprawę armii generała Wrangla, który utworzył „faktyczny rząd“. Być może, że w głowach polityków koalicyjnych, przedewszystkiem zaś francuskich, odżywa ponownie koncepcya zwalczenia bolszewizmu siłą oręża, i że pomoc dla Polski będzie w zamierzeniach ich stanowiła jedno z ogniw tej akcyi.

Na równi z premierem francuskim nie wątpi również Polska, że sprzymierzeńcy dotrzymają swego słowa. Wierzy, że wierną pozostanie mu Anglia, że wzorem tej wierności będzie Francya.

Lecz — powtórzmy tu do przytoczonych na wstępie mocnych słów gen. Hallera — kto na obcej tylko chce polegać pomocy, w takim razie nie może liczyć na pokój taki, któryby odpowiadał naszym dzisiejszym aspiracyom narodu, któryby był pokojem „sprawiedliwym“. Bezinteresownej pomocy niema na świecie, niema jej przedewszystkiem w stosunkach międzynarodowych. Im dalej zaś ta pomoc sięga, im większy jest jej rozmiar, tem cięższe są jej warunki, tem większe pociągają za sobą zobowiązania. A pamiętać przytem należy, iż przy dawaniu pomocy nikt nie bierze pod rachubę tego, ile sam bezpośrednio na tej pomocy zyskuje, jak daleko w pomocy tej sięga jego własny, nieraz żywotny interes, lecz zawsze liczy to, ile co przysparza swemu kontrahentowi. Taką już jest natura ludzka, a wszak ludzie kierują narodami i sterują państwami.

Dlatego też, gdy mowa o pomocy, gdy wszyscy wytężamy wzrok i słuch ku zachodowi, pomnijmy, że nie tylko nikt nie przychodzi z pomocą temu, kto wskutek słabości swej nie daje rękojmi, iż pomoc będzie owocną, lecz również, iż nasz żywotny interes nakazuje nam pomoc tę zredukować do niezbędnego minimum. Uczynić zaś to, a tem samem ocalić granice Polski przed bolesnemi okrojeniami, zdołamy jedynie przez wydobycie z narodu tyle mocy i tyle sił, na jakie tylko człowiek i naród, stojący blisko przepaści, zdobyć się może.

Poznań czuwa.

Poznań, 20 lipca.

(Nastroje. — Odruchy. — Na pierwszy odzew. — Poczucie obowiązku. — Partya niemiecka. — Przedwczesna poza. — Judaszowe przymierze. — Organizacya pracy).

Wielkopolska śledzi oddawna bacznie wypadki, rozgrywające się na dalekim wschodzie. Wieści z frontu stale elektryzowały chłodnych Poznańczyków, a echa niezwykłej dzielności drogich pułków, złożonych z synów i braci, radowały serdecznie. Ale dopiero wiadomość o pierwszych niepowodzeniach, o utracie Kijowa i cofaniu linii obrony, a równocześnie o pogromach w Warmii i Mazurach, wytrąciły umysły z równowagi. Pierwszym odruchem mieszkańców były żywiołowe wiece, protestujące przeciw krzyżackiemu uciskowi, a drugim — zdwojenie ofiarności na Pożyczkę Odrodzenia.

Wezwanie generała Hallera do tworzenia armii ochotniczej, wskazało nagle najważniejszy wysiłek, jakiego domaga się powaga chwili. Poznańczyk przyjął apel generała po męsku. Padł rozkaz — więc stanął do szeregu. Za przykładem Uniwersytetu oddały się natychmiast władzom wojskowym do dyspozycyi wszystkie Związki i Stowarzyszenia, zorganizowano legie kobiece i pułk obywateli, pozostali na stanowiskach ofiarowali się pracować z całym wysiłkiem za siebie i kolegów. W Wielkopolsce posłuchały wezwania nietylko miasta. Wiejskie chłopaki siadły na koń i nagle wyrosły całe szwadrony czerwonych i żółtych ułanów. Nie rzucano nawet odezw płomiennych, nie starano się namawiać, czy grozić, ciężki trud podjął Poznańczyk spokojnie, jako narodowy obowiązek. Przez całą Wielkopolskę przeleciał rozkaz: Czuwaj! Niebezpieczeństwo zagraża nietylko od wschodu, lecz i od zachodu. Niemcy czyhają na zgubę.

Jakby dla stwierdzenia prawdy tego ostrzeżenia Niemcy poznańscy likwidują cztery dotychczasowe organizacye polityczne i tworzą jednolitą „partyę niemiecką“, łączącą wszystkich Niemców nietylko byłego pruskiego zaboru, ale wogóle Polski. Zjednoczonych wita radośnie dyrektor sądu Ehrenberg, znany i zasłużony pogromca Polaków, a plan działania rozwija przed wiernymi słuchaczami p. Peeck, naczelny redaktor „Tageblattu“, niezmordowany szermierz hakatyzmu. Przemówienie jego ma wybitne cechy judaszowej przewrotności. Oto, jak mówi, krzywdzeni nielitościwie przez Polaków Niemcy, zapominają o własnej niedoli, bo państwo polskie znajduje się w sytuacyi krytycznej. Polacy nieomieszkali nigdy wyzyskać na własną korzyść ciężkiej sytuacyi Prus, ale lojalni Niemcy nie chcą dziś kroczyć ich śladami. Przeciwnie. Oni nawet do odzyskania równowagi pomogą. Co więcej: ci lojalni Niemcy w wielkiej gorliwości zaczynają już nawet pozować na obrońców zachodu przed bolszewicką nawałą. Przecież — rozumują niewinnie — może się Polsce noga powinąć, a wtedy niemiły narodowcom bolszewizm zagrozi samym Niemcom. Nadejdzie wówczas chwila udowodnienia koalicyi, jak szalonem jest żądanie rozbrojenia Niemiec, tej „tarczy zachodniej kultury“, nadejdzie czas policzenia się z bolszewizmem rosyjskim i własnym. Te pojednawcze nadzieje upragnionego nieszczęścia Polski, które pozwoli, według ich głębokiego przekonania, znowu pokazać całemu światu czem są i będą Niemcy, określa może najlepiej cele polityczne partyi „jednoczącej i uświadamiającej wszystkich Niemców, poczuwających się do niemieckiego sposobu myślenia“.

Niemniej wymownem jest ujęcie steru działania przez redaktora Peecka, a choćby i przez kolonistę Reineckego, który tak niedawno wywołał na posiedzeniu niemieckiej partyi entuzyazm śmiałem stwierdzeniem, że pod bolszewikami lepiej, niż w Polsce.

Niepowodzenia nasze w walce z bolszewikami ośmielają nawet Niemców do zuchwałego podsuwania myśli przymierza polsko-niemieckiego. Już przed kilkoma miesiącami „Das neue Deutschland“ umieścił artykuł Artura Sello pt. „Die polnische Republik als Nachbarstaat Deutschlands“, w którym nierozumnej „oryentacyi francuskiej“ przeciwstawiona jest, zdaniem autora, jedynie zbawienna oryentacya niemiecka, czyli ufne oparcie się o najbliższego sąsiada, zwłaszcza dziś, kiedy Polska ludowa ma do czynienia już z nawskroś demokratycznemi Niemcami. Wywody uczonego z Poznania opierają się nawet na tak ryzykownych sądach historycznych, że właściwie Polacy żyli zawsze w zgodzie z Niemcami, bo w stuletnim okresie kilkakrotnie zrywali się do boju i krwawego zmagania się tylko z nienawidzoną Rosyą, a przeciw Prusakom zrobili raz jeden t. zw. powstanie, z powodu chwilowego niezadowolenia.

Co o tych propozycyach sądzić i jak na nie reagować, wiedzą najlepiej doświadczeni Poznańczycy. Obłudną lojalność narodowych Niemców przyjmują ostrożnie i z niedowierzaniem, takiem samem, jak i czułostkowe wynurzenia solidarności niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej, zwanej złośliwie przez hakatystów niemiecko-polsko-żydowską mieszaniną. Nie spuszczając z oka tych jawnych, czy zamaskowanych wewnętrznych wrogów polskości, baczą zarazem Wielkopolanie na granice, by niemieckie bojówki nie zapuściły się do granicznych powiatów.

Poznań czuwa i walczy. Rozumna troska o jutro powołała tu świeżo do życia sprawną organizacyę, która ma oddziaływać na wzmożenie wydatności pracy i wpajać jej zamiłowanie. Obok więc zaszczytnych odznaczeń dla bohaterów na polu bitwy będą odtąd i szare książeczki robotnicze, w których pracą, poświęcaną wyłącznie Ojczyźnie, wypisze sobie obywatel tytuł narodowej zasługi.

STEF.

Gabinet koalicyjny dochodzi do skutku.

Warszawa. P. A. T. Popołudniowe dzienniki warszawskie donoszą zgodnie, że wszystkie stronnictwa uznały za konieczne utworzenie gabinetu koalicyjnego w charakterze rządu Obrony Narodowej, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich ugrupowań. Akcya w tym kierunku posunęła się już tak daleko, że ostatecznego załatwienia w tej sprawie należy oczekiwać w najbliższych godzinach. Premierem ma zostać przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Warszawa. (Telefonem). Wobec powagi sytuacyi, jaka wytworzyła się w ostatnich dniach, **wszystkie stronnictwa,** nie wyłączając **socyalistów,** po dłuższych naradach **zgodziły się w ciągu ubiegłej nocy na utworzenie rządu koalicyjnego. Rząd ten ma mieć na celu przedewszystkiem bezzwłoczne i bezpośrednie wysłanie noty do rządu rosyjskiego,** w prototypie rozejmu.

Prezydentem nowej Rady ministrów ma być przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wymieniają na to stanowisko pos. Witosa. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać pos. D a s z y ń s k i. W sferach politycznych sądzą, że wobec jednomyślności, jaką osiągnięto przy porozumieniu się co do podstawy tworzenia się nowego rządu, obsadzenie innych tek nie będzie przedstawiało wielkich trudności. W tej sprawie toczyły się przez całe popołudnie narady i jest prawdopodobnem, że w ciągu nocy, albo najdalej jutro będzie utworzony nowy rząd.

Sprawa napotyka na trudności, z powodu nieobecności p. Witosa w Warszawie.

Bezpośrednia propozycya pokojowa?

Warszawa. (Telefonem). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że rząd **Wielkiej Brytanii stanął ostatecznie na stanowisku, że Rzeczpospolita polska** powinna sama zwrócić **się do rządu bolszewickiego z propozycyą rozejmu.** Decyzya rządu angielskiego miała już być **wiadomą pod** czas wczorajszego posiedzenia Rady Obrony Państwa.

Nowy rząd wyśle notę.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać, **wysłanie noty pokojowej do rządu bolszewickiego miało nastąpić wczoraj wieczorem;** zostało jednak odroczone aż do utworzenia nowego rządu. **Pierwotna propozycya była, aby notę podpisał** dotychczasowy rząd, o ile nowy rząd dziś jeszcze nie zostanie utworzony. **Zamiar ten został zarzucony.**

Impertynencka odpowiedź sowietów.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 20 b. m. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Izby **Millerand, składając sprawozdanie z działalności na konferencyi** w Spaa, oświadczył, **że rząd francuski na konferencyi zastępował nie tylko swoje interesy,** ale także interesy tych państw, których wznowienie popierał, mianowicie Polski i Czechosłowacyi. Millerand omawiał następnie obszernie kwestyę polską i oświadczył, że konferencya w Spaa starała się uregulować kwestyę gdańską i cieszyńską. Zajmowała się ona obszernie sytuacyą, powstałą wskutek wojny polsko-rosyjskiej. Rząd francuski oświadczył, że dopiero wtedy wejdzie w stosunki z rządem sowieckim, gdy ten rząd okaże istotne znamiona zorganizowanego rządu. Rząd francuski z sympatyą śledzi rokowania Lloyda George'a o zawarcie zawieszenia broni i życzy mu powodzenia, atoli dziś przed południem ambasador francuski w Londynie doniósł, że rząd sowiecki, stosownie do swoich przyzwyczajeń, odpowiedział z impertynencyą na notę, jaką do niego wystosował Lloyd George. Lloyd George zakomunikował sowietom, **że jeżeli nie** przyjmą zawieszenia broni, wówczas Wielka Brytania i alianci będą **bronili** Polski **wszelkiemi swemi siłami i we wszystkich formach.** (Silne oklaski, sprzeciwy na skrajnej lewicy). Gdy się oklaski uciszyły, Millerand ciągnął dalej: **Francya dotrzyma swego słowa i jest** również pewna, **że i Anglia pozostanie wierną swojemu słowu.** Generał Wrangel osiągnął na Krymie sukcesy przeciwko bolszewikom. Znajduje się tam faktyczny rząd, który rozpoczął reformę agrarną, a który cieszy się sympatyami ludności.

Cieszyn. (Telefonem). Z Wiednia donoszą tutaj, iż według paryskiego „Tempsa“ odpowiedź sowietów na notę Lloyda Georgea brzmiała jak następuje:

„Rząd republiki **sowietów** rosyjskich odmawia udziału w konferencyi w Londynie, ponieważ Anglia jest stronniczą. Przeciwny jest powołaniu delegatów państw bałtyckich na konferencyę pokojową, ponieważ zawarł z tymi państwami pokój.

Jeżeli warunki rozejmowe nie są dla Polski korzystne, to z pewnością bezpośrednie rokowania rządu polskiego z rządem sowietów doprowadzą do korzystniejszych dla Polski granic.

Ustawa rolna.

Ustawa rolna, uchwalona dnia 15 lipca 1920 roku brzmi, jak następuje:

I. Zapas ziemi.

Art. 1. Na cele przeprowadzenia ustawy rolnej w myśl uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919 r. przeznacza się do dyspozycyi Głównego urzędu ziemskiego następujące grunty:

a) dobra, będące własnością Państwa (skarbowe i donacyjne), oraz te, które wskutek likwidacyi władz b. państw zaborczych, jako też na mocy specyalnych ustaw, przejdą na własność Państwa;

b) dobra, należące do członków b. dynastyi panujących zaborczych lub członków ich rodzin, bez względu na to, czy są oni obecnie obywatelami Państwa Polskiego, czy obcokrajowcami, a to zgodnie z traktatami międzynarodowemi;

c) dobra b. rosyjskiego Banku włościańskiego i b. pruskiej Komisyi kolonizacyjnej;

d) dobra, t. zw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych), oraz nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, stosownie do postanowień ustaw, wydać się mających w tym względzie po porozumieniu ze Stolicą Apostolską, względnie z właściwemi władzami kościelnemi co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucyi kościelnych;

e) dobra innych instytucyi publicznych, a w szczególności dobra fundacyi, bądź pod zarządem Państwa, bądź pod innym zarządem się znajdujące, przy zabezpieczeniu celu fundacyi.

Nadto Główny urząd ziemski przeprowadzi przymusowy wykup:

1) majątków ziemskich, nieprawidłowo z uszczerbkiem wytwórczości krajowej gospodarowanych:

2) dóbr, parcelowanych samowolnie bez zezwolenia właściwych organów państwowych lub nie przez instytucye do tego upoważnione;

3) majątków, nabytych w okresie wojny po 1 sierpnia 1914 do 14 września 1919 r. przez osoby, dla których rolnictwo nie stało się zajęciem zawodowem;

4) dóbr, które w ciągu ostatnich 5 lat zmieniały więcej niż dwukrotnie właściciela, z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli;

5) majątków ziemskich, nabytych w czasie wojny z zysków lichwiarskich:

6) majątków, których właściciele od czasu istnienia b. pruskiej komisyi kolonizacyjnej sprzedali ziemię państwom zaborczym na parcelacyę;

7) majątków ziemskich, znajdujących się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich, jako położonych w obrębie lub w najbliższem sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych;

8) wszystkich innych majątków ziemskich prywatnych, nie wykluczając ordynacyi, według zasad, objętych art. 2 niniejszej ustawy, przyczem w pierwszym rzędzie wykupowi przymusowemu ulegną ordynacye, założone po roku 1888, majątki, będące w dzierżawie i nie administrowane przez właścicieli, majątki, w których nie przystąpiono dotąd do uregulowania serwitutów, oraz majątki, zniszczone przez wypadki wojenne, jeśli właściciel nie podjął w miarę możności prac, zmierzających do umożliwienia regularnej gospodarki.

Art. 2. Przymusowemu wykupowi w myśl ustępu 17 art. 1, podlegają:

a) nadwyżki gruntu ponad 60 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, oraz nadwyżki ponad 400 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w niektórych częściach ziem b. zaboru pruskiego oraz ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej;

b) nadwyżki ponad 180 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Właścicielowi majątku lub majątków, podlegających przymusowemu wykupowi, przysługuje prawo zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on lub jego rodzina gospodarstwo prowadzi, przyczem rodzina, nie podzielona przed 1 stycznia 1919 r., uważana ma być za jednostkę.

W gospodarstwach, poświęconych wytwórczości nasiennej, hodowlanej lub rybnej, istniejących w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, jak również w gospodarstwach, stanowiących typ wysoce uprzemysłowiony — dopuszcza się zachowanie ich obszarów w całości lub w pewnej określonej części, niezbędnej dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolniczej kraju.

Art. 3. Przy wykupnie majątków prywatnych stosowana ma być kolejność wedle porządku wskazanego w ustępach 1 do 7 art. 1, z tem, że w braku lub po wyczerpaniu w danym powiecie nieruchomości ziemskich rzędu wcześniejszego, wykup rozpoczyna się od rzędu bezpośrednio następującego.

Art. 4. Dobra, znajdujące się w posiadaniu

Państwa, będą przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przekazywane Głównemu urzędowi ziemskiemu na parcelacyę i osadnictwo po wyłączeniu niezbędnych dla innych celów państwowych objektów.

O wykupnie w myśl art. 11, 1—7 i art. 2 zawiadomi Główny urząd ziemski niezwłocznie w każdym wypadku ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, które w ciągu miesiąca od daty zawiadomienia ma prawo dany majątek całkowicie lub częściowo wyłączyć od parcelacyi — a te za zgodą ministra skarbu przeznaczyć go na inne cele państwowe i w tym celu na własność państwa nabędzie.

W razie różnicy zdań między Głównym urzędem ziemskim a ministerstwem rolnictwa i dóbr państwowych, co do potrzeby i celowości wyłączenia dóbr państwowych lub prywatnych z pod parcelacyi rozstrzyga Rada ministrów.

Art. 5. Przekazywane Głównemu urzędowi ziemskiemu przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych grunty państwowe lub w posiadaniu państwa się znajdujące będą oszacowane przez komisyę, złożoną w równej liczbie z przedstawicieli Głównego urzędu ziemskiego i ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych pod przewodnictwem delegata ministerstwa skarbu, według przepisów niniejszej ustawy o oszacowaniu dóbr prywatnych, a to celem uzyskania podstawy do obliczenia wartości dóbr państwowych, jako zastawu dla renty ziemskiej.

Oszacowanie dóbr instytucyi publicznych i fundacyjnych nastąpi na podstawie przepisów niniejszej ustawy o oszacowaniu dóbr prywatnych, a to bez względu na przepisy ustawy statutów i aktów fundacyjnych lub ordynackich, oraz bez uzyskania zatwierdzenia odnośnych władz.

Księża krakowscy wobec odezwy K. O. P.

Wydział prasowy Sekcyi propagandy K. O. P. w Krakowie komunikuje:

Po utworzeniu przy Sekcyi II. K. O. P. w Krakowie Wydziału duszpasterskiego zastępca przewodniczącego tej Sekcyi zaprosił wszystkich Księży na zebranie celem obmyślenia sposobów, jak najintenzywniejszego współdziałania Duchowieństwa z K. O. P.

Zebranie to odbyło się w sali katol. Domu robotn. przy ul. św. Tomasza w Krakowie w dniu 14 b. m. Po zagajeniu przez Ks. Kanonika Dra Korzonkiewicza zebrani powołali do prezydyum jeszcze Ks. Ks.: Kanonika Pilchowskiego, Dziekana polowego Boguckiego, O. Przeora Dominikanów Kuźniaka, a na sekretarzy Ks. Ks. Mirka i Sapińskiego.

Po referacie Ks. Korzonkiewicza i ożywionej dyskusyi, która wykazała między innemi potrzebę intenzywnej pracy uświadamiającej wśród ludu, zebrani uchwalili: 1) prosić Władzę duchowną, żeby wezwała Duchowieństwo do wytężonej agitacyi wśród ludu za pożyczką odrodzenia i ochotniczym zaciągiem do wojska; agitacya winna posługiwać się także słowem drukowanem o istocie i celach bolszewizmu, zapoznawanych przez szerokie warstwy ludności; 2) Księża, zwłaszcza młodzi, nie zaciągnięci do szeregów, o ile nie zechcą zgłosić się natychmiast u Księcia-Biskupa do duszpasterstwa frontowego i pozafrontowego; 3) Ks. Ks. Katochetów wezwać do natychmiastowego powrotu z wakacyi, celem oddania się do dyspozycyi K. O. P.; 4) otworzyć natychmiast listę ochotników do pracy w biurze i poza frontem: 5) ukonstytuować Wydział duszpasterski Sekcyi propagandy przy K. O. P. w Krakowie.

Uchwałę 5. wykonano w ten sposób, że przewodniczącym rzeczonego Wydziału wybrano Ks. Kanonika Dra Jana Korzonkiewicza, zastępcą Ks. Dra Józefa Niemczyńskiego, proboszcza w Podgórzu, sekretarzem Ks. Stanisława Mazanka, skarbnikiem Ks. Józefa Sławińskiego, z prawem kooptacyi.

Zebrani zgodnie wyrazili się z zapałem o niezbędnej potrzebie oddania się do dyspozycyi K. O. P., a pierwszym objawem tego zapału była liczba zapisujących się do wyłożonej listy ochotników na kapelanów wojskowych. Zaciąg na ochotników, tak z pośród Duchowieństwa miejskiego, jak i prowincyonalnego odbywa się dotąd nieustannie u Księcia-Biskupa i przekroczył już znacznie cyfrę przewidzianego chwilowego zapotrzebowania. Reszta Duchowieństwa w mierze możliwie najdalej idącej będzie współdziałać we wszystkiem, co K. O. P. przedsięweźmie dla moralnego i materyalnego umobilizowania narodu wobec grożącego niebezpieczeństwa.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Ks. Biskup krakowski wszystkich alumnów Seminaryum duchownego oddał do dyspozycyi D. O. G. Alumni ci w miejscach swego pobytu wyczekiwać będą swego powołania do służby, skoro tylko zapadnie decyzya, w którym z działów pomocy wojskowej alumni Seminaryum będą mogli być użyci.

Na wstępie pracy powstać mających pomiędzy Komitetach Obrony Państwa Duchowieństwo utworzy analogiczne Wydziały duszpasterskie, aby skoordynować swoje wysiłki z pracami Komitetów dla osiągnięcia tem lepszych wyników.

KRONIKA.

Kraków, 22 lipca.

ZBIORY PODHORECKIE W KRAKOWIE. Konserwator zabytków sztuki Dr. Tadeusz Szydłowski, powrócił z objazdu kresowych powiatów wschodniej Małopolski, podjętego celem zabezpieczenia najcenniejszych zabytków przed niebezpieczeństwem wojny. Przy pomocy władz wojskowych (D. O. G. Lwów) przewiezione przez Dr Szydłowski ewakuacyę cennych zbiorów z zamku w Podhorcach. Zbiory te (obrazy, meble, biblioteka it. d.) zostały przewiezione pod eskortą wojskową do Krakowa.

„GOSPODA" LEGII OCHOTNICZEJ KOBIET. Staraniem wydziału „Białego Krzyża" sekcyi III Komitetu obrony państwa, została otwarta w dniu 19 b. m. w koszarach Legionów przy ul. Grodzkiej l. 65 „Gospoda" Legii ochotniczej kobiet.

PRZEGLĄD AKADEMIKÓW, którzy mają z końcem lipca egzamin (co należy stwierdzić poświadczeniem z dziekanatu), oraz akademików absolwentów i abituryentów, którzy, mieszkając na prowincyi, dotychczas nie mogli się zgłosić, odbędzie się w ostatecznym terminie 31 b. m. i dnia 2 sierpnia o godz. 9 rano w sali Coll. Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

WEZWANIE DO P. T. KSIĘŻY KATECHETÓW KRAKOWSKICH. W wykonaniu uchwały z dnia 14 b. m., powziętej na zebraniu duchowieństwa, które oddało się do dyspozycyi krakowskiego Komitetu obrony państwa, tworząc wydział duszpasterski sekcyi II tegoż Komitetu, niniejszem uprzejmie wzywany P. T. Księży Katechetów do powrotu z wakacyi do Krakowa, gdzie otwiera się niejedno pole działalności.

Prezydyum Wydziału duszpasterskiego Sekcyi propagandy K. O. P. w Krakowie.

ZEBRANIE KSIĘŻY. Celem rozdziału między siebie prac, przydzielonych albo mających się przydzielić członkom Wydziału duszpasterskiego w II sekcyi Komitetu obrony państwa w Krakowie, odbędzie się zebranie księży we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali katol. Domu robotniczego w Krakowie, ul. św. Tomasza 37. Na zebranie to najuprzejmiej zaprasza prezydyum rzeczonego Wydziału wszystkich P. T. Księży zakonnych i świeckich z gorącym apelem, by nikt nie ociągał się ze wstąpieniem do tego Wydziału, który niebawem bedzie miał niemało roboty. Wiedząc, że P. T. Duchowieństwo krakowskie bez wyjątku odda się do dyspozycyi Komitetu obrony państwa, aby poza swoimi obowiazkami ściśle zawodowymi nieść pomoc w tej akcyi patryotycznej, nie wątpimy, że P. T. Księża dzisiaj jak najliczniej przybędą na to zebranie

Ks. Jan Korzonkiewicz, przewodniczący Wydziału duszpasterskiego II Sekcyi K. O. P. w Krakowie.

NA OKRĘT DZIECI POLSKICH złożyła p. Kazimiera z Janowskich Smoleńska, właścicielka Ćwitowej, 7000 mk.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W nocy z 20 na 21 b. m. włamali się nieznani sprawcy do kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika, w ten sposób, że przepiłowali kraty w oknie, dostali się do zakrystyi i skradli monstrancyę, puszkę z komunikantami i 3 kielichy pozłacane, wartości 70.000 mk. (prawdopodobnie według oszacowania przedwojennego). Za sprawcami zarządzono pościg.

PRZEGLĄD KWALIFIKACYJNY członków Związku sędziów i prokuratorów odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godz. 5 po poł. w sali rozpraw apelacyjnych w sądzie okręgowym.

ROZKAZ SOKOLI. Wzywa się wszystkich druhów, którzy oświadczyli gotowość do służby w krakowskim ochotniczym oddziale obrony, by zgłosili się natychmiast do poboru w gimnazyum św. Anny w godzinach od 8 rano do 1 po poł.

Wydział.

OSOBY CHĘTNE DO PRACY w dziale: bieliźniarskim, krawieckim, trykotarskim, szewskim i introligatorskim, mogą się zgłaszać codziennie między godz. 10 a 12 w biurze Ligi pomocy przemysłowej, ul. Grodzka l. 13, celem otrzymania informacyi. Praca ma na celu uruchomienie warsztatów dla żołnierza-ochotnika i dla jego rodziny. Zajęcie będzie całodzienne lub półdniowe.

Wydział gospodarczy zaprasza również wszystkie osoby chętne do pracy, a to: do objęcia dyżurów i poszczególnych czynności kontrolnych w warsztatach dla żołnierza, ażeby się chciały zgłaszać u kierownika warsztatów K. O. P., p. Burczyka w lokalu Ligi pomocy przemysłowej, ul. Grodzka 13, codziennie między godz. 10—11, celem otrzymania bliższych informacyi.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Wczoraj przytrzymano na Rynku gł. Józefa Podkówkę, zamieszkałego przy ul. Zygmunta Augusta 9, kelnera bez zajęcia, który sprzedawał papierosy robione. Skonfiskowano mu 900 sztuk papierosów. — Za sprzedaż pieczywa pokątnym handlarzom skazano piekarza Götzla Goldblatta na 100 mk. grzywny lub 24 godzin aresztu. — Za pokątną sprzedaż bułek na ulicach skazano Józefę Gutter na 20 mk. grzywny lub 12 godzin aresztu, oraz konfiskatę 67 bułek. — Aresztowano pokątne handlarki pieczywem: Hąję Eisen, Dawida Teichnera, Agnieszkę Kozłowską, Helenę Lieblich i Fanę Lehrfeld. Pieczywo skonfiskowano.

ZBIEGŁY Z ARESZTÓW tutejszego sądu okręgowego Anna Bobek (lat 24) i Marya Szydłowska (lat 20), skazane swojego czasu na 4-letnie więzienie. Wczoraj jednakowoż wyśledzono je w Podgórzu i aresztowano.

BÓJKA ULICZNA. 15-letni Haberka Rudolf wszczął wczoraj na ulicy bójkę ze swoim towarzyszem Józefem Lasem i przebił mu nożem rękę.

ARESZTOWANIE MORDERCY. Policya aresztowała Józefa Muchę, false Żaka (lat 30), poszukiwanego za morderstwo i napady rabunkowe. Mucha, podający się za szofera, mieszkał w Lusinie w pow. podgórskim. Bliższe szczegóły wykaże śledztwo.

Z Polski i ze świata.

MILION MAREK na potrzeby wojenne uchwaliło złożyć do rąk Naczelnika państwa Stowarzyszenie restauratorów warszawskich.

NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Urzędnicy Ministerstwa spraw wewnętrznych zakupili pożyczkę Odrodzenia na sumę 300.800 mk.

POŻYCZKA ODRODZENIA W POWIECIE BRZESKIM wydaje bardzo pokaźne rezultaty, które powinny być przykładem dla innych. Podpisali: Jan bar. Götz Okocimski 10 milionów marek. Henryk Dolański z Radłowa 3 miliony, Julia Piątkowska z Zabawy 300.000, Adam Jordan z Więckowic 100.000 mk., Stefan Dunikowski z Stróży 360.000. Meisner z Charzewic 630.000 mk., Speiszny z Filipowic 60.000 mk., Józef Łasiński z Przyborowia 44.000 mk., ks. Kossecki ze Szczepanowa 60.000 mk., ks. Rogoziewicz z Uszwi 20.000 mk., ks. Bobczyński z Porąbki 10.000 mk., nauczycielstwo szkół powszechnych wraz z dziatwą szkolną 400.000 mk. Niemniej obficie płynie pożyczka i ze wsi, a wyniki jej będą za kilka dni zestawione.

AKCYA PIOTRKOWA. „Dziennik Narodowy" donosi, że kap. Aleks. Stawarz wystąpił tam z inicyatywą sformowania ochotniczego pułku piechoty ziemi piotrkowskiej i że jego organizacya jest już w pełnym ruchu. Z każdym dniem powiększają się zastępy ochotników z miasta i powiatu.

Ziemianie piotrkowscy formują własnym sumptem szwadrony kawaleryi ochotniczej.

Pisarze gminni pow. piotrkowskiego postanowili jednomyślnie oddać się do dyspozycyi Rady obrony państwa.

Kupiectwo w Piotrkowie uchwaliło: zgłosić się natychmiast pod rozkazy Naczelnego Wodza, wolne od obrotu kapitały oddać na pożyczkę państwową, powołać komisyę do zbierania ofiar w towarze lub gotówce, zadeklarowanych na rzecz wojska.

PIĘKNA ODEZWA. Na murach browaru w Okocimiu pojawiła się odezwa właściciela tegoż browaru, p. Götza-Okocimskiego, do urzędników i robotników browarnianych, w której — po przedstawieniu konieczności stawienia się do szeregów, oddania mienia i pracy na cel obrony Ojczyzny — zapewnia p. Götz Okocimski, o ile browar będzie w ruchu, urzędnikom, piwowarom i robotnikom, dobrowolnie zgłaszającym się do służby wojskowej: jednomiesięczną pensyę na wyekwipowanie; rodzinom ochotników po połowie pensyi do końca wojny, ewentualnie wcześniejszego wystąpienia ochotnika z armii, zaś rodzinom ochotników, jeżeliby który poległ na wojnie, jednoroczną ich płacę. Chcąc zaś ułatwić swoim urzędnikom i robotnikom podpisywanie pożyczki Odrodzenia, oświadcza p. Okocimski gotowość zaliczenia im potrzebnej w tym celu kwoty aż do wysokości jednomiesięcznej płacy, spłacanej w dziesięciu równych miesiecznych ratach.

TRAGICZNA ŚMIERĆ AKTORA. Dzienniki warszawskie przynoszą dziś szczegóły o zabiciu Adama Rapackiego przez policyanta: Mianowicie, gdy posterunkowy policyi kolejowej zbliżył się do Rapackiego i polecił mu okazać dowody osobiste, Rapacki, cierpiąc od dłuższego czasu na chorobę umysłową, miast zastosować się do polecenia przedstawiciela władzy, włożył ręce do kieszeni i zaczął uciekać. Policyant, nie wiedzac, że ma do czynienia z chorym umysłowo, krzyknął trzykrotnie „ręce do góry! stój!" Gdy Rapacki; mimo okrzyków. w dalszym ciągu uciekał, policyant wystrzelił z karabinu. Kula ugodziła w bok Rapackiego i położyła go trupem na miejscu.

Ś. p. Adam Rapacki był synem Wincentego, artysty warszawskiego, a wnukiem nestorki artystek polskich, pani Adelfiny Zimajer, którą tragiczny zgon ukochanego wychowanka dotyka szczególnie boleśnie. Od lat najmłodszych była mu bowiem najczulszą opiekunką i wychowawczynią, pierwszą i jedyną mistrzynią obranego później przez Adama kierunku.

Ś. p. Rapacki zawodową pracę na scenie rozpoczął w 1914 r. w teatrze Dante-Baranowskiego, początkowo jako muzyk-korepetytor, a następnie jako wykonawca ról młodocianych i śpiewnych. Z teatru Baranowskiego przeszedł w dwa lata później na scenę Teatru Ludowego (Powszechnego) w Krakowie, potem na miejską we Lwowie, skąd przeniósł się do Warszawy, gdzie wybitniejszą już zdobywa pozycyę jako piosenkarz i kompozytor.

DZIELNE AMERYKANKI. Dzienniki amerykańskie donoszą: W Bostonie stwarzają przedsiębiorcze Amerykanki Dom handlowy, zaopatrzony obficie we wszystkie rodzaje towarów, a prowadzony i obsługiwany wyłącznie przez kobiety. Plan samego domu, jakoteż urządzenie, zaprojektowała kobieta, kobieta-architekt będzie dom budować — i to jedynie siłami żeńskiemi, nadto poszukuje się stolarzy, malarzy, tapicerów i t. d., również żeńskiego rodzaju. Olbrzymia instytucya powstałaby wtedy w całości i wyłącznie siłami kobiecemi bez jakiegokolwiek współudziału mężczyzny.

BOLSZEWICY W BIAŁYMSTOKU. „Dziennik Białostocki" donosi: Z niesprzyjającym nam chwilowo rozwojem wypadków na wschodzie zaczynają emisaryusze Trockiego rozwijać wśród naszych domorosłych bolszewików coraz żywszą działalność. Policya, która już od dłuższego czasu bacznie śledzi tę zbrodniczą agitacyę, skierowaną otwarcie przeciw sile zbrojnej i bezpieczeństwu państwa, wpadła onegdaj na tropy takiej organizacyi miejscowej. W związku z tem uwięziono byłego prezesa „Bundu", Jakóba Waksa, znanego komunistycznego działacza w naszem mieście, który po ostatnim konflikcie w łonie żydowskiej gminy wyznaniowej wystąpił ze Związku gminy, jako zdecydowany komunista. Jak wiadomo, komuniści zwalczają gminy wyznaniowe.

Internowanie tego osobnika wywołało nawet w umiarkowanych kołach żydowskich Białegostoku pewne uczucie ulgi.

NADUŻYCIA W MOSKIEWSKIEJ KOMISYI POBOROWEJ. W Moskwie wykryto olbrzymie nadużycia w centralnej komisyi poborowej komisaryatu wojennego. Komisya ta za łapówki uwolniła od służby wojskowej 6000 osób, pochodzących przeważnie ze sfer kupieckich, biorac od nich ogółem 5 milionów rb. Z rozporządzenia władzy rozstrzelano 77 osób (w tem 1 lekarza, przewodniczącego komisyi), a dwóch innych lekarzy skazano na 15 lat więzienia.

WIĘŹNIOWIE Z WIŚNICZA IDĄ NA FRONT. Z młodych, a dzielnych żołnierzy-więźniów w Wiśniczu, wypróbowanych w wojnie światowej, stworzył oddział dowódca komp. wart. więzienia, p. Fr. Michalik, sierżant, odznaczony w b. armii austr. wszystkimi medalami do złotego włącznie i dyplomem uznania. Oddział liczy 440 ludzi wyborowego żołnierza, oraz 50 sprawnych podoficerów.

OLBRZYMIA KATASTROFA. Z Nauen donoszą: Wskutek zapalenia się rakiet świetlnych, co spowodowało eksplozyę 12 bomb lotniczych, nastąpiła olbrzymia katastrofa w 300 drewnianych barakach, w których mieścił się skład amunicyi byłego parku artyleryjskiego jednej z niemieckich armii w zagłębiu Saar. Mieszkańcy okolicznych wsi pouciekali, ponieważ spodziewano się wybuchów wielkiej ilości granatów gazowych. Roboty ratownicze prowadzi 135 pułk francuskiej piechoty. Dwieście wagonów kolejowych stoi w pogotowiu, aby w razie potrzeby módz opuścić zagrożone miejsce.

NOWA STACYA RADIOTELEGRAFICZNA. Telegram z Paryża donosi: Potężna stacya radiotelegraficzna, zbudowana przez Amerykanów w pobliżu Bordeaux, a która w chwili zawieszenia broni była w połowie zbudowana, została obecnie ukończona. Jako maszty, służy ośm wież specyalnej konstrukcyi, każda wysokości 240 metrów. Wieże te spoczywają na trzech podstawach. Mimo tak znacznej wysokości, wieża taka waży 550 tonn. W porównaniu z temi wieżami, waży wieża Eifel 2700 tonn. Stacya posługuje się prądem elektrycznym zmiennym 11.000 Volt, dostarczanym przez potężne motory i transformatory. Sieć anntennowa pokrywa powierzchnię około półtora kilometra długości, a 400 metrów szerokości. Maszyny umieszczone są w specyalnym budynku. Siła stacyi jest dwa razy tak duża, jak dotychczas najsilniejszej stacyi w Annapolis, zbudowanej dla celów marynarki w Stanach Zjednoczonych. Najwieksza długość fali, którą może pracować ta stacya, jest 23.000 klm., to znaczy stacya sięga do połowy obwodu kuli ziemskiej. W stosunku do stacyi w Lyonie, która z francuskich była dotychczas największą, a której promień działania wynosi około 10 000 kilometrów, stacya w Bordeaux przedstawia wielki postęp. Pozwala ona komunikować się Francyi z najdalej nawet położonemi koloniami, np. z Nową Kaledonią, położoną po przeciwnej stronie kuli ziemskiej.

NAJWIĘKSZA KRADZIEŻ NA ŚWIECIE. Jak się okazuje z relacyi dzienników warszawskich, okradzenie skarbca w banku Landaua w Warszawie było zarówno co do sposobu wykonania, jak i liczby i wartości skradzionych przedmiotów — największą bodaj kradzieżą, jaką notowały dzieje kryminalistyki świata. Jak wiadomo, złodzieje wykopali podkop długości około 300 kroków. Skarbiec cały został zasypany piaskiem, którego znaleziono tam kilka fur. Skradzione przedmioty i walory oszacowane są na 4 miliardy marek. Złodzieje byli tak wybredni, iż zabierali tylko brylanty, ważące więcej, niż karata i inne drogie kamienie najczystszej tylko wody, które wyłupywali z opraw. Złoto zabrano tylko najlepszej próby. Z pieniędzy zabrano jedynie walory angielskie i amerykańskie, gardząc francuskiemi i niemieckiemi.

„Bank Landaua, który na krótko przed wojną zbankrutował — pisze jeden z dzienników warszawskich — był ulubionem schroniskiem paskarzy żydowskich, którzy na wojnie dorobili się olbrzymich majątków. Należałoby, by Ministerstwo skarbu przeprowadziło rewizyę wszystkich safesów bankowych, w których niewątpliwie ukryte są olbrzymie skarby paskarzy, uchylających się od wszelkiej kontroli państwowej".

SAMOBÓJSTWO KS. JOACHIMA. Z Berlina donoszą: Najmłodszy syn ekscesarza Wilhelma, książę Joachim, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym i zmarł w nocy z soboty na niedzielę.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. Dnia 20 lipca został pobłogosławiony przez ks. Dra G. Szmyda związek małżeński między Drem fil. Tomaszem Żywcem a p. Michaliną Strychalską w Krakowie w kościele OO. Karmelitów. 2081

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Fenomenalna tancerka plastyczna, Maryla Gremo, ośmioletnia artystka, wystąpi na scenie „Bagateli" tylko dwa razy, zadziwiając wszystkich niezwykłą techniką i muzykalnością, połączoną z niewyczerpanem bogactwem wyrazu mimicznego. Współdziałać w występach będzie słynna pianistka, Dora Bromberg-Aszkenazowa.

Występ pierwszy Maryli Gremo odbędzie się w sobotę o godz. 5 po poł. Bilety przy kasie.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś „Polska krew". prześliczna operetka Nedbała. Jutro „Cnotliwa Zuzanna". W obu operetkach występują Helena Miłowska i Filip Kuligowski, którzy występami w „Nowościach" zyskali ogólną sympatyę i uznanie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 22 b. m.: „Dzwony z Corneville".
Piątek 23 b. m.: „Księżniczka Trebizondy".
Sobota 24 b. m.: „Lalka".
Niedziela 25 b. m.: „Dzwony z Corneville".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 22 b. m.: „Szczęście małżeńskie".
Piątek 23 b. m.: „Szalony pomysł".
Sobota 24 b. m.: „Tajemniczy Dżems".
Niedziela 25 b. m.: „Szczęście małżeńskie".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 22 b. m.: „Paryżanka".
Piątek 23 b. m.: „Paryżanka".
Sobota 24 b. m.: Po poł. Maryla Gremo; wieczorem „Paryżanka".
Niedziela 25 b. m.: Po poł. Maryla Gremo; wieczorem „Paryżanka".

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek 22 b. m.: „Polska krew".
Piątek 23 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota 24 b. m.: „Nietoperz".

Ostatnia cesarzowa Francyi.

W zacisznej willi swojej „Cyrnos" na Cap Martin, na Rivierze, w pobliżu Nizzy, w szczupłem gronie wiernych przyjaciół, zmarła przed kilkunastu dniami ostatnia cesarzowa Francyi, wdowa po Napoleonie III, Eugenia Montijo, a wraz z nią zeszła do grobu cała epoka historyi Francyi.

Eugenia Montijo urodziła się dnia 5-go maja 1826 r. w Grenadzie, jako córka hr. Manuela Fernandeza Montijo, ks. Peneranda, oraz jego małżonki, Maryi Manueli Kirkpatrick Closeburn, córki kupca, pochodzącego ze starej szkockiej rodziny szlacheckiej, która po upadku Stuartów opuściła kraj i osiedliła się w Hiszpanii. Straciwszy wcześnie ojca, Eugenia spędzała życie przeważnie na podróżach z owdowiałą matką. Przedziwnej urody, — jasna blondyna, o niezwykle kształtnej postaci, pełna wdzięku, a zarazem dumna, imponująca obejściem i godnością, zdobywała serca męskie szturmem, a gdy w początku r. 1853 przybyła do Paryża, stała się przedmiotem podziwu całego dworu. Zwrócił na piękną Hiszpankę uwagę i Napoleon III, rozkochał się bez pamięci i dnia 14 stycznia odbyły się zaręczyny, 29 ślub cywilny w Tuilerjach, a 30-go zaślubiny w kościele Notre-Dame, po których nastąpiły świetne uroczystości. I odtąd przez długie lata życie pięknej cesarzowej było szeregiem uroczystości i hołdów. Dwór paryski przodował w zabawach, cesarzowa stała się prawodawczynią mody. Ona to wymyśliła krynolinę, chcąc ukryć figurę, zniekształconą przed narodzinami syna. Syn ten, jedyny, urodził się dnia 16 marca 1856 r. — narodziny następcy tronu, tego dziedzica korony i berła, któremu nie było przeznaczono panować w ojczyźnie — powitała Francya z entuzyazmem.

Zabawy i stroje nie przeszkodziły jednak cesarzowej Eugenii zajmować się coraz gorliwiej polityką. Po klęsce pod Sedanem musiała ukradkiem uciekać z Tuilerjów tego samego dnia, w którym małżonek jej przybył do Kassel jako jeniec. Na ziemi angielskiej spotkała się Eugenia ze zdetronizowanym mężem i synem. Dnia 9 stycznia 1873 r. umarł Napoleon po długiej i ciężkiej chorobie w Chislehurst, a w kilka lat później utraciła b. monarchini Francyi i syna Napoleona Ludwika, nazwanego powszechnie ks. Lulu — jedyną pociechę w ciężkiej niedoli. Poległ dnia 1 czerwca 1872 pod Isandulą, zamordowany przez Kafrów, przeciw którym walczył w szeregach wojska angielskiego.

„Żyłam i byłam... Nie chcę już być niczem więcej, nawet wspomnieniem. Jestem przeszłością, jednym z tych odległych widnokręgów, którym przypatruje się niekiedy wędrowiec, gdy się rozgląda, stojąc na szczycie pagórka, a którego po chwili nie pamięta, bo ma już przed sobą nowe malownicze krajobrazy. Żyję, ale już nie jestem. Ja dzisiaj to cień, widmo. Ból wieczny tułacz... Młodość moja skąpana była w takiem morzu światła, że moje oczy już światła znieść nie mogą..."

Takiemi słowami określiła siebie b. monarchini Francyi, cesarzowa Eugenia, w rozmowie, jakiej udzieliła dziennikarzowi włoskiemu, Antoniemu Scarfoglio w r. 1910 w Neapolu. I do tych słów dzisiaj, po jej zgonie, nic już prawie dodać nie trzeba. Potężna swego czasu władczyni, kierująca ze stolicy, tonącej w szale zabawy, intryg i zbytku, losami Europy, stała się istotnie cieniem i widmem i już nawet nie wspomnieniem. Bo nie pamiętał już o niej nikt w chwili, gdy wpędzona przez nią do wojny z Niemcami w r. 1870 i doprowadzona do klęski, a odrodzona przez pracę i wytrwałość Francya, w bohaterskiej walce, napadnięta podstępnie przez tego samego mściwego wroga, wzięła świetny odwet na polach Marne'y i pod Verdun. Nikt w chwili tej nie przypomniał sobie, że kobieta, która utorowała krajowi, gdzie nietylko panowała, ale i rządziła, drogę do pogromu, dożyła też godziny zwycięstwa.

Postać cesarzowej Eugenii, koleje jej życia, takie zmienne, stworzyły całą literaturę pamiętników i opowieści. Sama, chociaż często usiłowano ją do tego nakłonić, pamiętników nie pisała; wiadomo było jednak powszechnie, że posiada niezwykłej doniosłości dokumenty, stanowiące nieoceniony materyał dla badań historycznych. Między temi dokumentami znajduje się rękopis pamiętników królowej Hortensyi, matki Napoleona III. Cesarzowa Eugenia zbierała wszystkie listy i papiery, które Napoleon porzucał, jako niewarte zachowania, a o tem swojem upodobaniu wyraziła się kiedyś do jednej z dam dworu: „Chodzę, jak mysz, za cesarzem i zbieram wszystkie okruchy".

Gen. Wrangel i jego akcya.

Ze źródła miarodajnego, bo od jednego z członków misyi gen. Wrangla w Warszawie komunikują interesujące szczegóły o akcyi przeciwko bolszewikom na południu Rosyi, toczonej przez tego generała:

W tym mniej więcej czasie, gdy armie czerwone rozpoczęły generalny atak na front polski, gen. Wrangel na czele 60.000 żołnierza postanowił uderzyć z Krymu na Perekop, którego broniły czerwone pułki, przedrzeć się na kontynent i rozpocząć z armią Trockiego walkę. Krwawy i morderczy był to debiut tej lekceważonej pierwotnie przez bolszewików wranglowskiej akcyi.

Postanowili więc zdusić ten niepożądany występ młodego generała i stanowczo bronić Perekopu.

Wrangel wszystkie siły wytężył, by przejście sforsować, szło mu bowiem o połączenie się z generałami Szkurą i Ułagajem, operującymi w górach Kaukazu. Wywiązała się bitwa, przypominająca najkrwawsze epizody europejskiej wojny na zachodzie lub w 1915 roku w Karpatach.

Przez osiem dni i nocy oddziały Wrangla szturmowały przejście; najlepsze pułki chiń-

skie i marynarzy rosyjskich szły do ataku. Walczono z za okopów utworzonych przez wały trupów, aż wreszcie po ośmiodniowej morderczej bitwie gen. Wrangel, który przez cały czas walczył osobiście w pierwszych szeregach — na czele swej świty zdobył przejście.

Bolszewicy rozbici cofnęli się; z 20 najlepszych pułków pozostały szczątki.

Rozpoczął się krwawy a zarazem zwycięski pochód naprzód. Osadziwszy swój rząd w Sewastopolu — idzie Wrangel w głąb Rosyi z hasłem: walka z bolszewizmem. Politycznego programu nie wysuwa, głosząc tylko, że armia jego jako rosyjska podejmuje wojnę tylko z bolszewizmem żydowsko-rosyjskim.

Społecznie opowiada się młody generał za reformami agrarnemi. Skutkiem tego chłopstwo masowo przechodzi na stronę Wrangla. Idąc szerokim łukiem, armia jego zdobywa wsie i miasta, zawzięcie bronione przez wojska sowieckie. Obecnie armia jego w przeciągu miesiąca zatoczyła od Perekopu łuk o promieniu blisko 200 wiorst, w którego okręgu znajdują się miasta następujące: na zachód Aleszka, na wschód Marjupol, na północ Aleksandrowsk. To ostatnie miasto zdobyte zostało po 6-godzinnym szturmie. Gen. Wrangel na czele sztabowej kompanii pierwszy wszedł do zajętego miasta.

Zdobycz była bardzo znaczna: 18 armat, 10.000 jeńców i 5.000.000 pudów mąki, przeto wojska jego, posuwające się obecnie naprzód rozdają chleb ludności ograbionej przez cofające się wojska bolszewickie. Z tego powodu Wrangel witany jest jako zbawca, a armia jego mimo walk zawziętych, nieustannie wzrasta. Obecnie liczy 90.000 karabinów. Kawaleryi stosunkowo jest bardzo mało, gdyż część dawnej kawaleryi Denikina, z grupą gen. Bredowa, przeszła na stronę polską, część zaś po rozbiciu Denikina ustąpiła na Kaukaz, gdzie w sile 16.000 pod wodzą najlepszego gen. kozackiego Szkura, walczy zwycięsko jako dominująca część składowa armii powstańczej gen. Ułagaja. Aby z wojskami temi nawiązać stały kontakt, gen. Wrangel w ostatnich czasach wysłał 20.000 armię świeżo sformowaną na Krymie, która zajmuje na szerokiej przestrzeni brzegi Morza Czarnego, zbliżając się ku Kaukazowi. Sukcesem tych wojsk jest zdobycie stolicy dońskich kozaków, Nowoczerkaska nad Donem.

Ludność tamtejsza ma już dość rządów żydowskich czerezwyczajek i chińskich żonierzy, sprzyja przeto Wranglowi.

Armia gen. Wrangla rośnie. Z Polski, Niemiec, krajów nadbałtyckich, południowo-słowiańskich, Syberyi, Azyi i t. d. ściągają rozbitki byłej armii carskiej, Denikina, czy Kołczaka, a ze wzrostem tych wojsk wzmaga się obawa sowietów przed niebezpieczeństwem, idącem z Krymu. Dowodem tej obawy jest przerzucenie na nowy front południowy z frontu polskiego 115-tej dywizyi, o czem niedawno doniosły telegramy.

Głównem miejscem zbornem dla ochotników zdążających pod sztandary Wrangla jest w Europie Gałacz nad Morzem Czarnem, gdzie Rumunia daje im mundury i broń, pozostałą po rewolucyi rosyjskiej. Skutkiem tego rząd sowietów wystosował energiczną protestującą notę do rządu rumuńskiego, lecz — bez skutku.

Niezależnie od głównego dowództwa Wrangla istnieją dwie armie ochotnicze poza terenem Rosyi.

Tak więc nowa Rosya działa z powodzeniem.

Żadne z wielkich państw koalicyjnych nie poparło dotychczas wysiłku gen. Wrangla, to też, jak z najpewniejszych źródeł informują, przekreślono w Sewastopolu raz na zawsze porozumienie się z zachodem, zwłaszcza po ostatnich pertraktacyach Anglii z Krasinem. Jedyną podstawą, na której Wrangel chce oprzeć swoje plany odrodzenia Rosyi — ma być Polska.

Wiadomości polityczne.

— W jednodniówce „Rzecz Powszechna" korespondent paryski p. Henryk Korab-Kucharski zdaje sprawę z rozmów swoich z wybitnymi mężami stanu francuskimi. Oto jeden z nich, mający duże wpływy w ministerstwie spraw zagranicznych, powiedział między innemi: „Dziwną widzę w Polsce tendencyę do praktykowania jakiegoś szalonego w obecnych warunkach politycznego „splendid isolation". Nie liczycie się wcale z panującym w danej chwili kursem politycznym... ...Wasi politycy ostatniej doby przypominają żeglarzy, którzy posyłają na Ocean okręty bez asekuracyi. Jeżeli okręt do portu dopłynie, to doskonale i zaoszczędzają dużo kłopotów i pieniędzy, ale jeżeli utonie? Nic ich wtedy nie może uchronić od ruiny". Były zaś prezydent p. Poincare między innemi powiedział: „Uważam, że groźniejszym może dla was od wroga waszej armii to wasza przegrana dyplomatyczna. Politycy wasi nie potrafili wyzyskać odpowiedniego momentu. Był czas, kiedy Europa spragniona pokoju miała oczy zwrócone ku Warszawie, zdawało się, że to w waszej stolicy uregulowany będzie nareszcie ten skomplikowany problemat europejskiego wschodu. Polska uchodziła wtedy za jedynego poważnego pośrednika między ogromną Rosyą, a zwycięskim zachodem. „Lecz cóż się stało? Krasin, zamiast przyjechać do Warszawy, dotarł do Londynu. Polska nie zoryentowała się snać, wypuściła z rąk atut, który mógł był wspaniale wzmocnić jej autorytet".

— W sprawie podziału odszkodowania niemieckiego między aliantów zawarty został układ; według niego Anglii przypadnie 22 proc., Francyi 52 proc., Włochom 10 proc., Belgii 8 proc., Japonii i Portugalii po trzy czwarte proc. Pozostałe 6 i pół proc. zarezerwowano dla Rumunii, Grecyi, Jugosławii i innych państw, mających prawo do odszkodowań. Do porozumienia tego doszli sprzymierzeńcy w Spaa. O wysokości ogólnej sumy odszkodowania, na oznaczenie której zabrakło w Spaa czasu, rozstrzygnie, jak wiadomo, konferencya w Genewie.

Upadek Grodna.

SKUTECZNA OBRONA LINII ZBRUCZA.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 b. m.:

Oddziały nieprzyjacielskie, które opanowały Grodno, prowadzą walki wzdłuż szosy Grodno-Sokółka i walczą z naszymi oddziałami na wysokości Sakun. **Wzdłuż Niemna od Łunnej Woli do ujścia rzeki Szczary bolszewicy dążą za wszelką cenę do sforsowania naszych pozycyi obronnych.** Atak bolszewicki, prowadzony na linię rzeki Szczary, a skierowany głównie na przyczółek mostowy Słonima, zmusił nasze oddziały do opuszczenia tej miejscowości. Obecnie zacięte walki toczą się na pół drogi między Słonimem a Zelwą. W akcyi na tym małym odcinku nieprzyjaciel skoncentrował **trzy dywizye** piechoty, które przy forsowaniu Szczary pod Słonimem poniosły nadzwyczaj ciężkie straty.

Na Polesiu w rejonie Działtowicz oddziały nasze, po odparciu silnych ataków nieprzyjaciela, przeszły do kontrakcyi i odrzuciły oddziały bolszewickie ze swojego przedpola, biorąc kilkudziesięciu jeńców.

Na południe od Prypeci nieprzyjaciel, dążąc do zlikwidowania brawurowych ataków wypadowych grupy generała Bałachowicza, skoncentrował w tym rejonie całą dywizyę piechoty i znaczną ilość kawaleryi i po uporczywej walce opanował Rzeczycę, wypierając nasze oddziały do Prybiczówki.

Dalej na południe, pomimo nadzwyczaj **energicznego dążenia nieprzyjaciela do przerwania naszego frontu nad rzeką Styr, wszystkie ataki zostały przez nasze oddziały odparte.**

Na froncie **południowym,** po bohaterskiej obronie, 18 dywizya piechoty **opuściła Dubno,** które zostało zajęte przez kawaleryę Budiennego, posiłkowaną silnymi oddziałami piechoty. W rejonie Dubna toczą się obecnie walki pod Targowicą na północ, a pod Kozinem na wschód.

Bohaterskie oddziały VI armii **odpierają w dalszym ciągu zaciekłe ataki nieprzyjacielskie na linii rzeki Zbrucz,** prowadzone przez nieprzyjaciela z energią i lekceważeniem praw ludzkich. W walkach tych podkreślić zwłaszcza należy bohaterskie zachowanie się 12 dywizyi pułkownika Januszajtisa, którego piechota z podziwu godnym spokojem i odwagą odpiera ataki piechoty i kawaleryi nieprzyjacielskiej i zadaje bolszewikom nadzwyczaj wielkie straty. Pod Wołoczyskami **brygada kawaleryi nieprzyjacielskiej, która w sile 800 szabel przedarła się na nasze tyły, po zaciętych i krwawych walkach została z powrotem odrzucona za Zbrucz.** Pod wpływem tej dzielnej postawy naszych wojsk i ogromnych strat, jakie ponosi nieprzyjaciel na tym odcinku, **przeszedł w nocy z 19 na 20 b. m. kubański oddział w pełnym składzie na naszą stronę.**

Kuliński, gen. podpor.

Ważne uchwały R. O. P.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniach Rady Obrony Państwa, odbytych w dniach 19 i 20 lipca b. r. w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika państwa, **Rada Obrony Państwa przyjęła** między innymi szereg przedłożeń, a w szczególności **rozporządzenie w przedmiocie utworzenia straży obywatelskiej na obszarze b. dzielnicy pruskiej, rozporządzenie w sprawie przyjmowania cudzoziemców do armii ochotniczej, rozporządzenie w sprawie nielegalnego przekroczenia granic, rozporządzenie o zasiłkach dla rodzin osób, służących w wojsku, rozporządzenie w sprawie jednorazowej zapomogi dla rodzin ochotników,** rozporządzenie w sprawie pociągnięcia ludności do świadczeń osobistych przy akcyi ewakuacyjnej, **rozporządzenie w przedmiocie sądów doraźnych** w byłym zaborze austryackim i byłym zaborze rosyjskim, **rozporządzenie,** upoważniające ministra spraw wewnętrznych **do przekazania** na obszarach zagrożonych władzy wykonawczej **w przedmiocie utrzymania porządku i spokoju dowódcom wojskowym.**

Kwestya Cieszyńska na Radzie ambas.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. **Konferencya ambasadorów** zebrała się we wtorek rano pod przewodnictwem Juliusza Cambona. Konferencya **wysłuchała** najpierw **referatu p. Paderewskiego w kwestyi cieszyńskiej, a następnie referatu pułkownika angielskiego Ufflera, przewodniczącego komisyi dla oznaczenia granic między Polską a Czechosłowacyą.**

Przedwczesna radość czeska.

Cieszyn. (Telefonem). Wśród tutejszych Czechów panuje przekonanie, iż Rada ambasadorów przyzna Cieszyn Czechom. W oczekiwaniu tego faktu przygotowują już w Orłowie na sobotę pochód z muzykami, który ma się udać do Cieszyna.

BEZPRAWNE REWIZYE.

Cieszyn. (Telefonem). Patrol, prowadzona przez oficerów francuskich, urządziła rewizyę w cegielni p. Górniaka w Sibicy w poszukiwaniu za bronią i za trzema członkami rzekomej bojówki polskiej. P. Górniakowi grożono aresztowaniem. Charakterystyczną jest rzeczą, że w rewizyi tej brali udział dwaj oficerowie czescy, mimo, iż Sibica należy do prefektury polskiej. Przeciw temu bezprawiu wniosła prefektura polska protest.

Do ludności Śląska, Orawy i Spisza.

Cieszyn. P. A. T. Przedstawiciel rządu polskiego przy międzynarodowej Komisyi plebiscytowej w Cieszynie, dr. Feliks Bocheński, wydał do ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy następującą odezwę: Na konferencyi międzynarodowej w Spaa w dniu 10 b. m. oddali delegaci polscy i czecho-słowaccy rozstrzygnięcie wiszącego blisko od dwóch lat sporu o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę, w ręce mocarstw sprzymierzonych i zobowiązali się imieniem swoich rządów wydany wyrok wykonać. Plebiscyt został zawieszony, a w miejsce plebiscytu już ma nastąpić w dniach najbliższych w Paryżu decyzya. Konferencya ambasadorów rozstrzygnie sprawę po wysłuchaniu rzeczoznawców obydwóch stron. Rząd polski wysłał delegatów do Paryża, obeznanych dokładnie ze stosunkami narodowościowemi, ekonomicznymi i prawnymi, by ci przedstawiciele wykazali ustnie i na podstawie zebranych dokumentów, że ludność polska Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy pragnie gorąco przyłączenia się do swojej macierzy Rzeczypospolitej polskiej. Nie pragniemy cudzego, ale pragniemy jedynie, by wymierzono sprawiedliwość i oddano Polsce co polskiego. Nieprawdziwe są pogłoski, jakoby Polska choćby jednej wioski zrzec się miała na rzecz Czechosłowacyi. Takiej umowy nigdy nie było i niema, przeciwnie, rząd polski liczy na to, że przy rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, zastosują wielkie mocarstwa ogłoszoną przez nie zasadę etnograficzną i że wyznaczą granicę zachodnią i południową Rzeczypospolitej tam, gdzie kończą się siedziby ludności polskiej. Dla tego rząd Rzeczypospolitej polskiej wzywa ludność polską Śląska Ciesz., Spisza i Orawy, by oczekiwała zapaść mających decyzyi z ufnością. **Niech nikt nie zamąci spokoju publicznego, niech nikt nie da się wyprowadzić z równowagi, bo o to prosi rząd Rzeczypospolitej polskiej. Bądźmy karni i posłuszni wezwaniu naszego rządu, bo tego wymaga dobro naszej sprawy.**

Lwów w sprawie Małopolski wsch.

Warszawa. P. A. T. Delegaci lwowscy w sprawie **wschodniej Małopolski** dr Loewenherz i radca Rybicki przybyli wczoraj do Warszawy i odbyli kilkugodzinną konferencyę z wiceministrem Dąbrowskim i posłami różnych ugrupowań politycznych. **Jutro przybywa do Warszawy dalsza część delegacyi: dr. Chlamtacz, Pruchnicki, dr. Majewski,** dr. Wereszczyński i dr. Feldstein. W najbliższych dniach delegacya odbędzie wspólne zebranie z posłami Małopolski. **Chodzi o obronę interesów wschodniej Małopolski. Jak wiadomo, sprawę tę ujął w zeszłym roku w swoje ręce Lwów, który wysłał do Paryża** i Londynu, jako swoich przedstawicieli, pp. Dąbskiego i hr. Skarbka. Ta sama delegacya w tej sprawie ujmie w swoje ręce dalsze kierownictwo sprawy, przyczem dodani jej będą fachowi doradcy: prof. Romer, dr. Raczyński, Pruchnicki, Klobasa i inni.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" zapowiada przyjazd jeszcze kilku delegatów ze Lwowa, stwierdzając, że **chodzi o zastępstwo interesów wschodniej Małopolski wobec zbliżających się rokowań.**

Egzekutywa międzypartyjna.

Lwów. P. A. T. Odbyło się we Lwowie posiedzenie przedstawicieli wszystkich bez wyjątku stronnictw polskich. Utworzono na niem wspólną egzekutywę międzypartyjną, której zadaniem jest działalność w sprawie obrony państwa, a specyalnie wschodniej Małopolski. Stronnictwa polskie, działające na terenie wschodniej Małopolski, wystosowały do społeczeństwa odezwę. Odezwę podpisały następujące stronnictwa: Narodowa Partya Robotnicza, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Polska Partya Socyalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polskie Stronnictwo Demokratyczne, Polskie Stronnictwo Mieszczańskie, Polskie Stronnictwo Postępowe, Stronnictwo Demokracyi Chrześcijańskiej, Stronnictwo Demokracyi Narodowej. Odezwa zaznacza w głównych zarysach, że utworzono wspólną egzekutywę partyjną, działającą pod hasłem „Obrony granic państwa polskiego, Wilna i ziem wschodnich, obrony szczególnie dzisiaj zagrożonej wschodniej Małopolski".

Lwów. P. A. T. Pisma donoszą, że wczoraj odbyła się konferencya członków prezydyum miasta. Omawiano ważne sprawy, związane z obecną chwilą. Odbyło się też posiedzenie u generalnego delegata rządu, dr Gałeckiego, w którem wziął udział prezydent miasta Neumann, oraz przedstawiciele władz wojskowych. Na konferencyi tej stwierdzono, że **miastu na razie nie grozi niebezpieczeństwo.**

ZAWIESZENIE PISMA „DER ARBEITER".

Warszawa. P. A. T. Z rozporządzenia komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę na zasadzie artykułu II L. C. z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, za niezgodne z prawdą i tendencyjne przedstawienie waśni narodowych w szeregach żołnierzy, czasopismo żargonowe „Der Arbeiter" zostało zawieszone, lokal redakcyi i administracyi opieczętowany.

Również pismo „Nasz Kuryer" zostało na tydzień zawieszone.

CZESI WSTRZYMUJĄ TRANSPORTY BANKNOTÓW.

Cieszyn. (Telefonem). Władze czeskie zatrzymały w Boguminie **transport kolejowy,** zawierający **marki polskie na kwotę 3 miliardów marek,** wydrukowanych w Wiedniu na zamówienie rządu polskiego. Zatrzymanie to nastąpiło pod pozorem, iż w wagonach tych przemyca się amunicyę. Rząd polski wdrożył odpowiednie kroki u misyi koalicyjnej.

Wędrówka rządu ukraińskiego.

Lwów. (Telefonem). Wskutek wypadków wojennych rząd republiki ukraińskiej przenosi się do miast położonych w Małopolsce zachodniej. Poszczególne grupy urzędów osiędą w Rzeszowie, Tarnowie i Dębicy, zaś agendy ministerstwa spraw zagranicznych mają być przeniesione do Krakowa.

Neutralność Niemiec wobec Polski.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina pod datą 20 b. m.: Dzisiejszy urzędowy „Reichsanzeiger" ogłosił następujący komunikat urzędowy: **W zawikłaniach wojennych między republiką polską a rosyjską republiką sowietów zachowały Niemcy dotychczasową pełną neutralność i będą tę neutralność nadal zachowywały.** Wobec tego zwracam na to uwagę, że wszyscy Niemcy, tak w obrębie Rzeszy niemieckiej, jak i zagranicą mają obowiązek wstrzymać się od wszelkich działań, któreby sprzeciwiały się neutralności niemieckiej. Podpisany prezydent Ebert i minister spraw zagranicznych Simons.

RZĄD NIEMIECKI W ZMOWIE Z BOLSZEWIKAMI?

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Wobec twierdzenia francuskiego poselstwa w Bernie, że Millerand posiada w rękach dowód porozumiewania się rządu niemieckiego z Leninem i Trockim w celu zwalczenia koalicyi, żąda prasa niemiecka ogłoszenia uzyskanych przez Milleranda dowodów.

FRANCYA PRZECIW HEGEMONII PRUSKIEJ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Izby zabrał głos Millerand, aby złożyć sprawozdanie z przebiegu konferencyi w Spaa. **W sprawie rokowań z delegatami niemieckimi,** oświadczył Millerand, że **rokowania te miały na celu zapewnić wykonanie traktatu pokojowego wersalskiego.** Francya daleką jest od tego, aby się mieszać w wewnętrzne sprawy niemieckie. Traktat wersalski uznał państwo niemieckie i dlatego nie będzie się czyniło prób, aby to państwo zniszczyć. Francya nie przyłoży ręki do intryg separatystycznych (protesty). **Atoli koalicya życzy sobie, aby poszczególne żywioły w Niemczech mogły się rozwijać swobodnie i aby nie były zagrożone hegemonią pruską, która była dzwonem pogrzebowym dla cywilizacyi niemieckiej.** Z tego powodu rząd francuski zamianował swego przedstawiciela w Monachium.

Wiedeń. P. A. T. „Telegraphen Comp." donosi z Londynu wedle „Daily Mail", że rząd angielski ma wysłać specyalne poselstwa do rządów południowo-niemieckich.

STRAJK GENERALNY W PÓŁN. CZECHACH

Praga. P. A. T. Jak podają dzienniki, strajk generalny w północnych Czechach objął już siodm okręgów. W Libercu uchwalono utworzyć w ciągu pięciu dni Radę Robotniczą i oprzeć się o Rady Robotnicze w Kładnie i na Słowaczyźnie.

Deklaracya nowego rządu węgierskiego.

Budapeszt. P. A. T. Biuro kor. Nowy gabinet przedstawił się stronnictwu rządowemu. **Premier hr. Teleky przedłożył przytem program rządu.** W sprawie polityki zagranicznej **oświadczył Teleky, że rząd zamierza energicznie wystąpić w polityce zagranicznej.** Premier ma tu na myśli zwłaszcza kwestyę bojkotu i sprawę Beli Kuhna. Sprawy te, zdaniem mowcy, stoją w związku z postępami bolszewików. **Rząd pragnie wykazać Europie zachodniej, że Węgry bronią Europy i będzie** się starał, aby Europa to uznała. Gdyby bojkot Węgier się udał, to ulegną mu kolejno państwa zwycięskie. **Premier ostro wystąpił przeciw Austryi** i oświadczył, że twierdzenie Austryi, iż odrzuca odpowiedzialność za bojkot i za Belę Kuhna, nie da się utrzymać. Wszystkie te sprawy — podkreślił Teleky — pozostają w związku z pochodem bolszewickim. **W walce Polski z bolszewizmem jest cała Europa zainteresowana, ma ona wybierać między internacyonalizmem a hasłami narodowemi, między ideami chrześcijańskiemi a bolszewizmem.**

O ROZEJM ROSYI POŁUDN. Z SOWIETAMI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Delegat rządu Rosyi południowej oświadczył przedstawicielowi dziennika „Temps", że **propozycya Anglii zawarcia rozejmu między Polską a Rosyą sowiecką czyni aktualną sprawę takiegoż rozejmu między rządem sowietów a Rosyą południową, na czele której stoi generał Wrangel, który winien być dopuszczony do udziału w konferencyi londyńskiej.**

PRZESILENIE GABINETOWE W TURCYI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle londyńskiego „Daily Mail" z Konstantynopola, że wielki wezyr ze wszystkich członków gabinetu sam jeden gotów jest podpisać traktat pokojowy. Natomiast jego ministrowie podali się do dymisyi. Wielki wezyr zwróci się prawdopodobnie do partyi liberalnej o utworzenie nowego gabinetu.

Poldhu. P. A. T. Z Konstantynopola donoszą, że wykryty przez turecką policyę spisek nacyonalistyczny zostaje bezwątpienia w związku z przesileniem co do podpisania traktatu pokojowego. Spiskowców aresztowano. Przyznali się oni do winy.

FRANCYA A WATYKAN.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. W rozmowie z przewodniczącym komisyi finansowej Izby deputowanych Millerand oświadczył, że na posiedzeniu komisyi tej omawiać będzie **projekt utworzenia ambasady francuskiej przy Watykanie.**

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 Lipca 1920 r. L. 159

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	480·—	470·—	—·—
" " à 1000	445·—	465·—	468·50
Ruble carskie po 500 rb.	310·—	330·—	325·—
" " 100	305·—	325·—	—·—
" dumskie	70·—	80·—	—·—
Franki francuskie	14·—	15·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	165·—	175·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	430
Wiedeń	—·—	—·—	102·50
Praga	—·—	—·—	382.392
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	170
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	85·—	87·—	—·—
4% " " szkolna E. 1898	86·—	88·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	87·—	89·—	—·—
4½% " " " 1911	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1903	81·—	83·—	—·—
4% " " Lwowa	80·—	82·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4% " " "	80·—	82·—	—·—
4% " kolej.	75·—	77·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·50	99·50	—·—
4% " "	92·—	94·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	90·—	92·—	—·—
4% " " " 60 l.	90·—	92·—	—·—
4½% " [illegible]	91·—	93·—	—·—
4½% " Ziem. Banku Kred.	92·—	94·—	—·—
4½% " Tow. Kred. ziem.	94·—	96·—	—·—
4% " "	83·—	85·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	—·—
" Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów. Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	350·—	400·—	370·400
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	240·—	220·—
Zieleniewski	1400·—	1500·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	1550·—	1650·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1300·—	1400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3000·—	3200·—	—·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1350·—	1450·—	1425·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty. Ruble pięćsetki 345, 330, ruble dumskie duże 73, 71, franki francuskie 15.10, 15.50, 15.20, funty szterlingi 700, dolary Stanów Zjednoczonych 169, 175 i pół., 172.50, marki niemieckie duże 460, 464, 462, małe 459, czeki na Paryż 14.10, 14.50, 14.20, Londyn 660, 662, Nowy Jork 170, 173 i pół. 170, Berlin 448, 452, 453, Wiedeń 101, 104, 102.

Wiedeń. P. A. T. Kursa austr. central; dewiz z dnia 20 b. m.: Amsterdam 5600, Berlin 447, Zurych 270, Chrystyania 2500, Kopenhaga 2500, Sztokholm 3350, marki niemieckie 443, lei 440, lewy 310, franki szwajcarskie 2675, francuskie 1300, włoskie 950, angielskie 585, dolary 150, ruble 290.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 258—278, Praga 372—392, Warszawa 94—104, dynary 1025—1075.

Wiedeń. P. A. T. Jak podają dzienniki, w wolnym handlu notowano dziś markę polską 103 halerze.

Zurych. P. A. T. Kursa giełdy z dnia 20 b. m.: Berlin 14.60, Nowy York 573, Londyn 21.96, Paryż 46.85, Medyolan 32.90, Praga 12.50, Zagrzeb 8.65, Budapeszt 3.50, Warszawa 3.45, Wiedeń 3.75.

Teofil Gautier.

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

Nie zatrzymując się, Oktawiusz wszedł do biało-złotego salonu, gdzie nie było nikogo. Pociągnął za dzwonek. Za chwilę zjawiła się pokojówka.

— Czy pani może mnie przyjąć?

— Pani hrabina rozbiera się, ale za chwilę będzie mogła przyjąć pana hrabiego.

VII.

Zostawszy sam na sam z ciałem Oktawiusza de Saville, w którem zamieszkała dusza hrabiego Olafa Łabińskiego, doktor Cherbonneau zabrał się do przywrócenia do życia tego martwego kształtu. Po kilku chwilach Olaf de Saville (niech nam będzie wolno złączyć te dwa imiona dla oznaczenia podwójnej osobistości) wyłonił się jak widmo z kręgów głębokiego snu, albo raczej katalepsyi, która go przywiązywała nieruchomego i sztywnego do kanapy; podniósł się ruchem automatycznym, którym nie kierowała jeszcze wola i zachwiał się od zawrotu głowy, co nie miał czasu rozproszyć się. Przedmioty chwiały się wokoło niego, wcielenia Wisznu tańczyły sarabandę wzdłuż murów. doktor Cherbonneau ukazywał mu się niby sannyasi z Eelefanty, poruszający ramionami jak skrzydłami ptaka i toczący swe niebieskie źrenice w jamach z brunatnych zmarszczek, podobnych do obwódek okularów; — osobliwe widowiska, którym przyglądał się zanim popadł w magnetyczny niebyt, oddziaływały na jego umysł, to też powoli wracał do rzeczywistości: był jak ten śpiący, duszony przez zmorę, który przebudziwszy się nagle bierze za widziadła własne ubrania, rozrzucone na meblach w niepewnych kształtach człowieczych i za płonące oczy cyklopów miedziane spięcia u firanek, oświetlone poprostu refleksem lampki nocnej.

Mamidło rozwiewało się powoli; wszystko wróciło do zwykłego wyglądu; Baltazar Cherbonneau nie był już pokutnikiem in dyjskim, lecz prostym doktorem medycyny, który uśmiechał się do swego klienta z ba nalną dobrodusznością.

„Czy pan hrabia zadowolony jest z tych kilku doświadczeń, które miałem zaszczyt zrobić przed nim? — zapytał tonem uniżonej pokory, w którym można było wyczuć delikatny odcień ironii: — śmiem żywić nadzieję, że pan nie będzie żałował wieczoru i odejdzie przekonany o tem, że to, co opowiadają o magnetyzmie nie jest bajką i kuglarstwem, jak utrzymuje oficyalna nauka".

Olaf de Saville skinął głową na znak zgody i wyszedł odprowadzony przez doktora Cherbonneau, kłaniającego się głęboko przy każdych drzwiach.

Dorożka zajechała ocierając się o stopnie i dusza małżonka hrabiny Łabińskiej weszła do niej wraz z ciałem Oktawiusza de Saville, nie zdając sobie sprawy, że to nie jego liberya, ani jego kareta.

Woźnica zapytał gdzie ma jechać.

„Do domu", odparł Olaf de Saville, zdziwiony trochę, że nie poznaje głosu zielonego strzelca, który zazwyczaj zadawał mu to pytanie najbardziej zdecydowanym akcentem węgierskim. Dorożka, w której się znajdował, wyłożona była granatowym adamaszkiem; tymczasem jego kareta obita była atłasem koloru jaskrów i hrabia dziwił się tej różnicy, przyjmując ją tak, jak się to czyni w śnie, gdzie znane przedmioty przedstawiają się w kształtach odmiennych, dających się jednakże rozpoznawać: zdawało mu się również, że jest trochę mniejszy, niż zazwyczaj; ponadto przypominał sobie, że przyszedł do doktora we fraku i że nie zmieniał ubrania, a teraz miał na sobie zarzutkę letnią z cienkiego materyału, która nigdy nie należała do jego garderoby; umysł jego odczuwał nieznaną jakąś przeszkodę, a myśli jego, tak jasne zrana, układały się z wielkim trudem. Przypisując ten dziwny stan osobliwym scenom tego wieczoru, oddał się ulotnym marzeniom i nieokreślonej senności, która nie była ani jawą, ani snem.

Nagłe zatrzymanie się dorożki i głos woźnicy krzyczącego: „Otwierać bramę!" przywołały go do siebie; spuścił szybę, wychylił głowę i przy świetle latarni ujrzał nieznaną ulicę i dom, który nie był jego.

— Gdzież, u dyabła, zawiozłeś mnie, ośle jeden? — zawołał — czyż to jest Faubourg Saint-Honore, pałac Łabińskich?

— Przepraszam pana, nie zrozumiałem — zamruczał woźnica, zawracając konia we wskazanym kierunku.

W drodze, przeistoczony hrabia postawił sobie kilka pytań, na które nie znalazł odpowiedzi. W jaki sposób powóz jego odjechał bez niego, chociaż dał rozkaz, aby na niego czekano? W jaki sposób on sam znajdował się w obcym powozie? Przypuszczał, że lekka gorączka mąci jasność jego pojmowania, albo że doktor-cudotwórca, aby tem lepiej uderzyć w jego łatwowierność, dał mu do powąchania flakon kaszyszu, lub jakiś inny środek omamiający, którego złudzenia rozproszą się po jednej przespanej nocy.

Powóz stanął przed pałacem Łabińskich; szwajcar zagadnięty nie chciał otworzyć bramy, mówiąc, że tego wieczoru nie było przyjęcia, że pan powrócił przed półgodziną do domu, a pani udała się do swoich pokoi.

— Głupcze, czyś pijany, czy szalony? — krzyknął Olaf de Saville, odtrącając olbrzyma, który rysował się potwornie na progu uchylonej bramy, jak jeden z tych posągów bronzowych, które w opowieściach arabskich bronią rycerzom wędrownym wejścia do zaczarowanych zamków.

— Tyś sam pijany lub szalony, mój paniczu — odpowiedział szwajcar, który ze szkarłatnego, jakim był zazwyczaj, stał się ze złości niebieskim.

— Nędzniku! — ryknął Olaf de Saville — gdybym się nie szanował...

— Zamilcz, albo połamię cię na kolanie i wyrzucę na trotuar — odparł olbrzym, otwierając rękę szerszą i większą od kolosalnej ręki gipsowej, wystawionej u rękawicznika przy ulicy Richelien; nie trzeba wywierać na mnie swej złości, mój paniczu, dlatego, że się wypiło o jedną lub dwie butelki szampana za dużo.

Olaf de Seville, rozjątrzony, odepchnął szwajcara tak silnie, że wszedł do przedsionka. Kilku służących, którzy jeszcze nie spali, przybiegło na hałas sprzeczki.

— Wypędzam cię, gamoniu, rozbójniku, łajdaku! nie chcę się nawet na tę noc w pałacu; idź precz, albo cię zabiję, jak psa wściekłego. Nie zmuszaj mnie, bym przelał podłą krew lokaja.

Mówiąc to, wyzuty ze swego ciała hrabia rzucił się z oczyma krwią nabiegłemi, z pianą na ustach, z zaciśniętemi pięściami na ogromnego szwajcara, który, ująwszy w jedną rękę obie ręce napastnika zgniótł je prawie w swych krótkich i grubych palcach, mięsistych i guzowatych jak u średniowiecznego kata.

— Spokojnie, — odezwał się olbrzym, dobroduszny w gruncie, który, nie obawiając się już swego przeciwnika, dał mu parę szturchańców dla utrzymania go w respekcie. — Czy to jest sens doprowadzać do takiego stanu, będąc ubranym jak człowiek z towarzystwa i przychodzić zakłócać burdami nocnemi domy przyzwoitych ludzi? Trzeba mieć względy dla wina, a to co pana upiło musiało być przednie! i dlatego nie zatłukę pana, tylko przeniosę delikatnie na ulicę, gdzie patrol pana zabierze, jeśli pan nie przestanie wrzasków; areszt odświeży panu myśli.

— Nikczemnicy, — zawołał Olaf de Saville, do lokai, — pozwalacie, aby ten podły łajdak znieważał waszego pana, szlachetnego hrabiego Łabińskiego!

(Ciąg dalszy nastąpi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem D. Czaka.